# OGNISKO DOMOWE

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 5 CHOJNICE Nr. 1

Marja Czeska-Mączyńska.

## Hej! Biją dzwony.

Hej! Biją dzwony.
A w nocny mrok płyną ich tony,
potężne, spiżowe, mocarne.
Rodzi się Bóg, by zbawić lud,
w duszach, rozżagwić wiary cud,
łuny ugasić pożarne,
kiry rozprószyć cmentarne.
Ponad świat radosne płyną tony!
Hej! Biją dzwony.

Szept modlitw leci...
Niewiasty, męże, starce, dzieci
u stóp ołtarzy chylą czoła:
Oto Tyś Bóg! Dusz ludzkich król,
Tobie zwierzamy radość, ból,
Chleba i Zgody lud woła,
Zgody nam ześlij anioła,
niech w sercach, miłość kraju roznieci.
Szept modlitw leci...

Hej! Biją dzwony.
A w nocny mrok płyną ich tony,
potężne, spiżowe mocarne.
O Panie! W łasce dzierż Twój lud,
wspieraj nasz kraj, nasz twórczy trud,
niechaj nie idą na marne,
nasze wysiłki ofiarne.
Ponad świat, nadziejne płyną tony...
Hej! Biją dzwony.

## Ewangelja.

Onego czasu; Józef i Matka Jezusowa dziwowali się temu, co o nim mówiono. I błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryi Matki Jego: oto ten położon jest na upadek: i na powstanie wielu w Izraelu, na znak, któremu sprzeciwiać się będą, i duszę twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wiela serc były objawione. I była Anna Prorokini córka Fanuela, z pokolenia Aser; ta była bardzo podeszłą w lieciech, a siedm lat żyła z mężem swym od panieństwa swego. A ta była wdową, aż do lat ośmdziesiąt i cztereeh, która nieodchodziła z Kościoła, postami i modlitwami służąc we dnie i w nocy. Ta też onejże godziny nadszedłszy, wyznawała Pana, i powiadała o Nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraelskiego. A gdy wykonali wszystko według Zakonu Pańskiego: wrócili się do Galilei, do Nazareth miasta swego. A dziecię rosło i umacniało się, pełne mądrości: a łaska Boża była w nim.

## Nauka.

Dzisiejsza Ewangelia św. tak się zaczyna: Ojciec i Matka dziwowali się temu, co o Niem, to jest: o Dzieciątku, mówiono. Nie rozumiejmy tu najmilsi Chrześcijanie, jakoby Józef św. był naturalnym ojcem Chrystusa Pana. On bowiem jako Matki w Niebie, tak ojca na ziemi nie miał żadnego. Św. Józef był tylko ojcem domniemanym, jak tenże sam Ewangelista na innem miejscu mówi o tem. Pospolicie jednak ludzie tego nazywają ojcem, który kogoś opatruje, o nim ma staranie i od dzieciństwa wychowuje. Otóż więc i św. Józef, ponieważ Chrystusa Pawa w dzieciństwie opatrywał pracując na jego utrzymanie; opiekował się Nim w czasie ucieczki do Egiptu i t. p. słusznie dlatego nazywamy jest ojcem tegoż. O wielkiż to przywilej i zaszczyt tego błogosławionego Opiekuna Pańskiego, którego Ewangelia św. ojcem zowie! Stał się on bowiem powiernikiem tajemnic i spraw boskich, które Pan Bóg na tym świecie okazywać raczył w Najmilszym Synu swoim w Jego świętem dzieciństwie. Dla tego to i Kościół św. zachęca wiernych do szczególniejszego nabożeństwa ku temu Opiekunowi.

Korzystajmyż z tych łask i na każdy dzień polecajmy się opiece św. Józefa.

Dziwowali się temu, co o Niem mówiono. Pospolicie dziwimy się temu, czego zrozumieć nie możemy, ale gdy zrozumiemy, wnet przestajemy się dziwić. Ma to miejsce wtedy, gdy idzie o dzieła ludzkie, bo chociby z trudnością, dojść możemy i podziw nasz tedy ustaje; nie tak jednak jest w dziełach bożych, bo ich z gruntu zbadać nie możemy, jako mędrzec mówi: Wszystkie rzeczy trudne, nie może ich człowiek wymówić. To się rozumie o rzeczach naturalnych pod zmysły podpadających, a cóż dopiero mówić o rzeczach duchownych, nadnaturalnych, niewidomych? Nic też dziwnego, że N. M. Panna, chociaż była większym rozumem i mądrością od Boga obdarzona, wespół z Józefem musiała się dziwić i zdumiewać, patrząc na te wszystkie sprawy, które koło Niej się działy: jak Pan Bóg z nieskończonej miłości

stał się dla nas człowiekiem, jak aniołowie narodzenie Jego zwiastowali, śpiewając: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli, jak królowie, przybywszy z dalekich krajów, oddali Mu pokłon i złożyli dary: złoto, mirrę i kadzidło, jako nazywany był światłością narodów, chwałą izraelską.

I my, za przykładem Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa, też przypatrujmy się dziełom bożym dziwujmy się im, a z tego dziwowania się wiara w nas wzmocni, powiększy się wdzięczność i miłość ku Bogu. Tak król Dawid, jak czytamy w jednym psalmie uczyniwszy rozmyślanie, jak Pan Bóg niebo i ziemię ufundował, jako rzeki między górami puścił, jako zwierzęta nierozumne żywi, jako człowiekowi chleb i wino rodzi, jako słońcu od wschodu do zachodu biegać kazał jako szerokie morze i pełne ryb rozmaitych uczynił, z serca przepełnionego miłością zawołał: Będę śpiewał Panu za żywota mego, będę grał Bogu memu póki mię stawa, niech będzie Mu wdzięczna wymowa moja, a ja się rozkocham w Panu. I my, rozważając dobrodziejstwa boże i dziwując się im, w sercu je sobie rozbierając, wiele pożytku duchowego możemy odnieść i zachęcić się do gorliwego spełnienia przykazań bożych.

Gdy przynieśli do kościoła dzieciątko, błogosławił im Symeon, jak powiada Ewangelia święta. Jakich do tego użył słów i ceremonii, Ewangelia o tem nie wspomina. Było to pewne błogosławieństwo, albo modlitwy, które odmawiano nad niewiastami, które po porodzeniu wchodziły do świątyni. Przypatrzże się tutaj, jak ten starzec Symeon błogosławi tym, którzy daleko sprawiedliwszymi byli aniżeli on; patrz, jak tu Najświętsza Marya Panna błogosławieństwem kapłańskiem nie gardzi, choć go zupełnie nie potrzebuje; wie bowiem dobrze, iż to jest urząd kapłański błogosławić ludowi, i że Pan Bóg za wezwaniem imienia swego św. sam przez kapłany ludowi swemu błogosławić raczy. Amen.

---

Wł. Syrokomla.

## Kolęda.

My przed wami dziś stajem
Staroświeckim zwyczajem
Niesiem piosnkę w ofierze;
Gdy nadzieją duch rośnie,
Kolędujem radośnie,
Posłuchajcie nas szczerze.

Narodzony Syn Boży
Niech swe serce otworzy
Kędy skarb przebrany, bogaty,
Niechaj gwiazda Trzech Króli
Promieniami otuli
Wasze głowy i chaty.

Częstochowska Maryja
Waszym modłom niech sprzyja
W dobry czas, niech ją prośba poruszy;
Niech się krzewią szczęśliwie
Zboża na waszej niwie,
A cnoty w naszej duszy.

Ponad miasta, nad wioski
Niechaj czuwa Duch Boski
Dary łask niech rozsypie w narodzie,
Czy biesiada, czy praca
Niech wam serca obraca
Ku miłości i zgodzie.

---

Kardynał Wiseman.

## FABIOLA.

Część pierwsza.

### Chwile rozejmu.

Jednem słowem, jest on obrazem szlachetnego młodzieńca z sercem pełnem pięknych przymiotów: silny i waleczny, bez dumy i próżności.

Dziwnie odbija od tego opisu ostatni gość, już wspomniany przez Fabiolę, nowe zjawisko w tem towarzystwie, Fulwjusz. Młody i prawie zniewieściałej powierzchowności, ustrojony z największą starannością, z pierścieniami na każdym palcu i w sukni od złota i drogich kamieni błyszczącej, wymuszony w mowie, z której poznać cudzoziemca, i przesadny w grzeczności, ale powierzchownie doboduszny i uprzejmy, w krótkim czasie zyskał poufałość w najwyższych domach rzymskich. Winien to był po części temu, że go widziano na dworze cesarskim, a po części ujmującej powierzchowności. Przybył do Rzymu w towarzystwie podeszłego już w latach człowieka, widocznie bardzo doń przywiązanego; nikt jednak nie wiedział, czy to był niewolnik, sługa, czy przyjaciel.

Rozmawiali dziwnym niezrozumiałym językiem, a ciemne rysy, przenikliwe ogniste oczy i niemiły wyraz twarzy owego towarzysza, wzniecały bojaźń w podwładnych Fulwjusza, który zająwszy wspaniałe mieszkanie otoczył się liczbą niewolników, dostateczną do obsłużenia nieżonatego pana. Całe otoczenie jego zdradzało przesadę, a przenikliwe oko znawcy mogło dostrzedz snadnie pod powierzchowną słodyczą, niebezpiecznego człowieka.

Goście wkrótce zajęli miejsce u stołu.

Gdy pierwsze wymagania głodu lub łakomstwa zaspokojono, rozmowa ożywiła się.

— Co słychać dzisiaj w łaźniach? zapytał Kalpurnjusz.

— Bardzo zajmujące nowiny, odrzekł Prokulus; zdaje się, że już przyszedł rozkaz od boskiego Dyoklecjana, dokończenia termów w przeciągu trzech lat.

— Nie może być! zawołał Fabjusz; przypatrywałem się robotom niedawno i widziałem, że bardzo mało postąpiły od przeszłego roku. Jeszcze wielka cześć najcięższych robót, jak naprzykład ciosanie marmurów i kolumn, pozostaje do roboty.

— Prawda, przerwał Fulwjusz; ale ja wiem, że wszędzie rozesłano rozkaz stawienia tutaj wszystkich niewolników i skazanych do kopalń w Hiszpanji i Sardynji, nawet Chersonezie, słowem, kogo tylko można będzie użyć do pracowania w Termach. Pare tysięcy Chrześcijan, przygnanych do tej pracy, wkrótceby jej podołało.

— A czemuż Chrześcijanie prędzej niż inni winowajcy? zapytała nieco ciekawie Fabiola.

— Doprawdy, rzekł Fulwjusz z ujmującym uśmiechem, nie potrafię powiedzieć przyczyny, ale tak się rzecz ma: Pośród pięćdziesięciu użytych za karę, założyłbym się, że nie znajdzie się więcej jak jednego Chrześcijanina.

— Doprawdy, zawołali wszyszcy naraz, dlaczego?

— Zwyczajni winnowajcy, odpowiedział, nie lubią pracy i co chwila trzeba rózgą napędzać; a gdy dozorca oczy odwróci, robota ustaje. Przeciwnie, Chrześcijanie, skazani do tych publicznych robót, zdają się szczęśliwi i zawsze wesoło słuchają. Widziałem w Azji młodych patrycjuszów, skazanych na podobne prace, których ręce nigdy wprzódy nie podniosły siekiery, ani wątłe krzyże nie dźwigały ciężarów, a teraz pracowali ciężko i tak się zdawali szczęśliwi, jakby byli w domu. (Ciąg dalszy nastąpi)

# Tradycje noworoczne.

W ciszy mroźnej, zimowej nocy z wieżowych zegarów płyną poważne, majestatyczne dźwięki, bijące godziny Północy. Z ostaniem uderzeniem umiera Rok Stary, rodzi się Nowy. Chwila ta jest dziwnym jakimś symbolem, oto coś wiadomego, znanego, nieraz pełnego bólu i cierpień, zrzadka radosnego i uśmiechniętego odchodzi w bezpowrotną przeszłość, a życie staje w oczekiwaniu czegoś nieznanego, nowego, z dziecinną, bałamutną nadzieją, że nadchodzi czas, w którym się spełnią sny, pragnieniai marzenia. Inna rzecz, że za rok znowu człowiek, spojrzawszy wstecz — uśmiechnie się smutno i ujrzy, jak dalece różniła się rzeczywistość od marzeń.

Ale najsroższe nawet zawody i smutne niespodzianki losu nie odbierają człowiekowi nadziei, że ten Nowy rok będzie jednakże mimo wszystko lepszy i jaśniejszy.

Zwyczaj uroczystego obchodzenia Nowego Roku obserwowany był już nadzwyczaj ściśle u starożytnych Rymian, którzy, poświęciwszy pierwszy miesiąc roku dwulicowemu bogowi Janusowi, obchodzili dzień 1 stycznia, jako specjalne święto, przesyłając znajomym i przyjaciołom upominki, słodycze, kwiaty, filuterne życzenia, wystrzegając się powiedzeń, czy słów, które możnaby było tłomaczyć, jako złą wróżbę na nadchodzący rok.

U innych ludów starożytnych Nowy Rok obchodzono znacznie później, a mianowicie, w tym momencie, kiedy kończyła się zima, a pierwsza zieleń zapowiadała, iż zbliża się panowanie czarodziejki-wiosny.

Kościół katolicki pierwotnie za początek roku uważal pierwszy dzień Bożego Narodzenia, potem jednak ustalono Nowy Rok w oktawę Narodzenia Chrystusa Pana, t. j. na dzień 1 stycznia.

Charakterystyczną cechą dla wszystkich ludów i narodów jest to, że Nowy Rok wszędzie i wszyscy starają się obchodzić pod znakiem humoru i wesela. Z dniem tym związany jest cały szereg zwyczajów i obrzędów, ściśle obserwowanych i przestrzeganych, zwłaszcza wśród ludu naszego.

Najpospolitszym i wszędzie na wsi utrzymującym się jest zwyczaj rozsypywania na rogach stołu szczypt owsa, oraz trzymanie w ciągu całego dnia na stole bochenka chleba, na znak, aby w nadchodzącym roku nie zawiodły urodzaje i nie było głodnych.

W starożytnej Polsce, obok składania sobie powinszowań, był zwyczaj, stosowany zwłaszcza na dworach królewskich i książęcych, ofiarowywania sutych i obfitych podarków poddanym. Bardzo ciekawe dane, dotyczące owych upominków, czyli kolęd, znajdujemy w kronikach starego króla Zygmunta I. I tak: panom wikarjuszom dano złotych 10, tatorom winszującym — zł 30, żakom, grającym niemiecką komedję grzywnę 1 i groszy 24 i t. d. i t. d.

Z Nowym Rokiem związany był też w średniowiecznej Polsce zwyczaj, że żakowie skupiając się w gromadki, zabrawszy garnuszki i naczynia, obchodzili domy mieszczańskie, składając życzenia, układając na poczekaniu aktualne piosenki, starając się w ten sposób jaknajbardziej pobudzić hojność ofiarodawców. Z zachowanych piosenek żakowskich widać, że wymagania żaków były dość spore, a apetyty imponujące. Tak naprzykład w jednej z nich żądali oni:

Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Nie bądź tak ospały, każ nam dać gorzały,
Dobrej z alembika i do niej piernika,
Hej, kolęda, kolęda.

Chleba pytlowego i masła do niego,
Każ stoły nakrywać i talerze zmywać,
Każ dać obiad hojny, boś pan Boga bojny,
Hej, kolęda, kolęda.

Kaczka do rosołu, sztuka mięsa z wołu,
Z gęsi przysmarzanie, zjemy to mospanie,
Hej, kolęda, kolęda.

Indyk do podlewy, panie miłościwy,
I to czarne prosie, pomieści i to się,
Każ upiec pieczonki, weźmiem do kieszonki.
Hej, kolęda, kolęda.

Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Każ dać gąsior wina, bo w brzuchu ruina,
Nie długo się bawcie i drugi postawcie.
Hej, kolęda, kolęda.

Dla większej ochoty daj czerwony złoty,
Albo talar bity, będziesz znakomity,
Daj i żupan stary, byle jeszcze cały,
Hej, kolęda, kolęda.

Długa ta pieśń wyliczała, jeszcze wiele przysmaków i smakołyków jakich domagali się żacy. We wszystkich domach obdarowywano ich w miarę środków i możności.

Jeżeli jednak nic nie otrzymali, co zdarzało się nader rzadko, wtedy odchodzili z niegościnnego domu nucąc następującą piosenkę:

Żeby wam się rodził kąkol, stokłosa
Babie do pół nosa.

Prawdopodobnie zwyczaj, wprowadzony przez żaków, przeniósł się z czasem na młodzież wiejską, która do dziś dnia jeszcze w dzień Noworoczny, poprzebierana za dziadów, cyganów, żydów, wojaków, lub niedźwiedzi, obchodzi wieś śpiewając okolicznościowe piosenki, sypiąc żartami i dowcipami, wzamian otrzymając drobne kwoty i poczęstunki.

Z dnien Nowego Roku związany jest cały szereg zabobonów i przesądów oraz wróżb, z których lud polski wyciąga prognostyki na przyszłość.

Do najpowszechniejszych należy lanie wosku, lub ołowiu na wodę, przez dziewczęta. Przyjętym jest zwyczaj wybiegania przed chatę i nasłuchiwania szczekania psów, z której strony ono doleci, z tej przybędzie przyszły mąż. Jeśli dochodzi z dwóch stron, od dwóch zalotników przybędą swaty. Jeśli od strony cmentarza — dziewczyna umrze, jeśli zaś cisza panuje — panna jeszcze jeden rok spędzi w panieństwie.

Bardzo ciekawym, choć bardzo rzadko praktykowanym, jest następujący zabobon: dziewczyna, rozebrana zupełnie do naga, siada o północy przed lustrem, przed którem palą się świece i uważnie patrzy w źwierciadło. Jeśli nie obejrzy się, ujrzy w srebrzystej tafli twarz swego przyszłego męża. Lud jednak wierzy, iż zabobon ten związany jest ze złemi mocami, I naprawdę skromne, oraz pobożne dziewczęta, wróżby tej nie próbują.

W wielu okolicach, w dzień Noworoczny praktykowane jest opalanie drzew owocowych i oplatanie ich słomą, aby dobrze rodziły. Po skończeniu tej ceromonji chłopcy wiejscy niosą zwykle jeden drugiego na plecach, jako symbol bogatego owocobrania w jesieni.

Po wsiach w wieczór sylwestrowy, we wszystkich niemal chatach na wieczerzę podawana jest t. zw. lemieszka, sporządzona z hreczanej lub pszennej mąki, bardzo suto okraszona, na znak, by w roku przyszłym panował dostatek. Potrawa ta spożywana jest wśród ogólnej wesołości. Młodzież, baraszkując, smaruje się łyżkami po twarzach, resztę zaś jadła wyskrobuje się i rozmazuje po oknach.

Nie brak też i zwyczajów figlarnych. Powszechnym jest zamazywanie szyb gliną, wciąganie brony na dymnik, zabarykowanie drzwi chaty wielką kłodą, kradzenie przedmiotów codziennego użytku, a za wykup tą drogą otrzymany, urządzanie wspólnych zabaw i tańców w wioskowej karczmie.

Bardzo tradycyjnym obrzędem jest w wielu okolicach zachowany zwyczaj kolędowania przez proboszcza i wikarjuszy. W dzień Noworoczny obchodzą oni chaty i zagrody, zbierając datki i ofiary od swoich parafjan.

Myśliwi wyciągają również wróżby z rezultów polowania. Wynik jego ma wskazywać powodzenie w nadchodzącym roku.

Na zakończenie przytaczamy ze wspomnień Wójcickiego opis wieczoru sylwestrowego u rusinów nadbużnych, zwanego „bohatym weczorem".

„Przed Nowym Rokiem, na bohaty weczor, w niektórych miejscach szczodrym nazywamy, gospodynie mięsiwo i inne potrawy gotują, pieką placki i pierogi. Dziewczęta i chłopcy przebrani za cyganów, dziadów z przewróconym kożuchem, chodzą powtórnie za kolędą, udając głosem różne zwierzęta. Gdy chłopcy życzenia prawią, dziewczęta rzucają na ogień siemie lniane, które z trzaskiem pęka. Jeśli ich nie uczestują, sami zjedzą, co zastaną i powyrywawszy pióra z drobiu, zdobią niemi czapki. Obszedłszy całą wieś, wracają na umówione miejsce, gdzie jedna z dziewcząt, obrana gospodynią, przy pomocy innych gotuje wieczerzę, a chłopcy za pieniądze uzbierane przynoszą napitki i biesiadują do późnej nocy".

Zwyczaj ucztowania i urządzania pijatyk w noc sylwestrową jest zwyczajem stosunkowo dość wczesnym i nie pochodzącym z Polski. Zarówno dawny dwór, jak i chata polska nie obchodziły tej uroczystej chwili pijaństwem.

Z dniem Noworocznym łączą się też pewne przysłowia i przepowiednie starodawne.

Nowy Rok pogodny — zbiór będzie dorodny.

Gdy na Nowy Rok jasno — w gumnach będzie ciasno.

Gdy Nowy Rok mglisty — jeść będą zboże glisty.

Na Nowy Rok — przybyło dnia na barani skok.

---

# Nowa kolęda.

Pójdźmy wszyscy do stajenki
Do Jezusa do Panienki
By majestat uczcić Boży,
Niechaj każdy dar mu złoży.

Naprzód przyszły polskie kmiotki
Każdy niesie prezent słodki
Kurę, jaja, garniec miodu
By nie zmarło dziecię z głodu.

Potem przyszedł pan bogaty
Niesie mu wspaniałe szaty,
I podbródek z srebra lity
A na wszystkiem herb wyszyty.

Przyszedł kupiec i mieszczanin
Nie poskąpił cudnych danin,
Żaden darem się nie chwali
Byle handel szedł im dalej.

Paskarz też choć bez ochoty
Niesie puhar szczerozłoty,
Niechaj dziecię z niego pije
Jutro w pasku się odbije.

Przy ostatku rad czy nie rad
Przyszedł polski też literat,
Patrzy w koło z smutną miną
Nie ma nic pod peleryną.

Dałbym ci coś Jezu chętnie,
Kiedy goły dokumentnie,
Z wstydu się pod ziemię wwiercę,
Przyjm więc chociaż moje serce.

Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego". w Chojnicach.